

Rok Rodziny – tureckie nadzieje na rozwiązanie problemów demograficznych

Zuzanna Krzyżanowska

13 stycznia prezydent Recep Tayyip Erdoğan zaprezentował program mający na celu wzrost dzietności w Turcji. Jest to element obchodzonego w 2025 r. Roku Rodziny wpisujący się w politykę prorodziną rządu. Filarem programu są powszechne transfery społeczne – jednorazowa wypłata w wysokości 5 tys. lir (ok. 570 zł) na pierwsze dziecko i miesięczne świadczenie w wysokości 1500 lir (ok. 170 zł) na drugie. Kobiety, które urodzą trzecie i czwarte dziecko, będą co miesiąc wspierane kwotami odpowiednio 6,5 tys. i 11,5 tys. lir (ok. 740 zł i 1300 zł). Świadczenia otrzymają matki dzieci urodzonych po 1 stycznia 2025 r. Będą wypłacane do momentu ukończenia przez dziecko piątego roku życia. Warunkami koniecznymi do uczestnictwa w programie są tureckie obywatelstwo i stałe zamieszkiwanie na terytorium kraju. Prezydent zapowiedział także preferencyjne kredyty dla nowożeńców, wsparcie dla kobiet na rynku pracy oraz promocję „tradycyjnego modelu rodziny”.

Bezprecedensowe zwiększenie nakładów na politykę prorodziną to próba odpowiedzi na spadek liczby urodzeń, a w dalszej perspektywie – kryzys demograficzny. W 2023 r. w Turcji urodziło się rekordowo mało dzieci – 958 tys., a współczynnik dzietności osiągnął najniższą w historii wartość – 1,51 urodzeń na kobietę.

Komentarz

- **Pogarszające się wskaźniki demograficzne niepokoją władze, ponieważ zagrażają ich wizji rozwoju gospodarczego.** Społeczeństwo Turcji starzeje się, a prognozy ONZ wskazują, że liczba mieszkańców tego państwa zacznie szybko się kurczyć już w latach 40. (zob. [Turcja – widmo kryzysu demograficznego](#)). Jako przyczyny spowolnienia można wymienić wieloletni kryzys gospodarczy i wzrost kosztów życia oraz postępujące zmiany cywilizacyjne. Ludność kraju jest wysoce zurbanizowana (77%), a młodzi Turcy więcej lat poświęcają na edukację i później zawierają małżeństwa. Maleje średnia liczba osób w gospodarstwie domowym i wzrasta odsetek gospodarstw jednoosobowych. Młoda i dynamicznie rozwijająca się populacja stanowiła dotąd jedną z przewag konkurencyjnych Turcji. W optyce władz to potencjał ludnościowy państwa (obecnie 85 mln) miał w przyszłości decydować o jego pozycji w regionie.
- **Konserwatywne wartości i tradycyjny model rodziny zajmują ważne miejsce w programie rządzącej Turcją Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP).** Dotychczas władza próbowała stymulować wzrost dzietności przede wszystkim poprzez kampanie informacyjne, prorodziną retorykę i odwołania do takich wartości jak duma narodowa

czy potęga państwa. Prezydent Erdoğan wielokrotnie publicznie zachęcał kobiety, by rodziły „co najmniej troje dzieci”, co często wywoływało kontrowersje, zwłaszcza wśród bardziej liberalnej części społeczeństwa tureckiego. Obóz rządzący wskazuje na kwestie obyczajowe i światopoglądowe jako jedną z przyczyn spadku liczby urodzeń, który prezydent podczas prezentacji programu powiązał z zachodnią kulturą popularną i obecnymi w niej wątkami LGBT. Obrona „wartości rodzinnych” może stać się pretekstem do kolejnego zaostrzenia polityki wobec opozycyjnych organizacji pozarządowych.

- **Program Roku Rodziny to jedna z pierwszych systemowych prób zmierzenia się z problemem spadającej dzietności.** Jego długofalowy sukces jest jednak wątpliwy ze względu na stosunkowo niską kwotę transferów pieniężnych dla matek (dla porównania – pensja minimalna wynosi 20 tys. lir, czyli równowartość 2275 zł) i krótki okres pobierania świadczeń. Wpłacane kwoty mogą szybko stracić na wartości ze względu na utrzymującą się wysoką inflację (według oficjalnych danych 44,38% r/r w grudniu ub.r.) i brak ich automatycznej waloryzacji. Ponadto zmiany struktury wiekowej, których doświadcza Turcja, są charakterystyczne dla państw wysoko rozwiniętych (urbanizacja, wydłużona edukacja itp.), a dotychczasowa polityka władz, skoncentrowana na kwestiach światopoglądowych, zdaje się to ignorować. W przypadku braku poprawy współczynnika dzietności przed Turcją pojawi się szereg dylematów. Ankarą stanie w obliczu konieczności wdrożenia niepopularnych społecznie rozwiązań, takich jak reforma systemu emerytalnego czy szersze otwarcie na migrację. Rządzący będą też musieli zweryfikować plany gospodarcze państwa, aby uwzględniały zmieniającą się liczbę osób w wieku produkcyjnym. Perspektywa problemów na rynku pracy może stać się również powodem, dla którego władze będą niechętnie masowej repatriacji uchodźców syryjskich (ok. 3 mln osób).